Nr. 109. We Lwowie Wtorek dnia 20. Kwietnia 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

WOJNA.

Lwów 19. kwietnia.

Wojna wypowiedziana! Więc to, na co Europa czeka od tak długiego czasu, stało się faktem — a opinja publiczna powinna być uspokojoną. Niema w tem doprawdy sprzeczności. Stan, jaki trwał dotychczas między Turcją a Grecją, był już doprawdy nieznośny. Codziennie czytaliśmy biuletyny o starciach i walkach, codziennie były raporty o rannych i zabitych, mimo, że właściwie nie było wojny. Sytuacja taka niejasna i niewyraźna, stokroć gorsza i niebezpieczniejsza, aniżeli formalna wojna. Ona stwarza przynajmniej fakt, z którym opinja może się liczyć jako z czemś danem i zmusić może dyplomację europejską, która w dotychczasowej swojej akcji wobec zatargu turecko-greckiego doprawdy nie okryła się sławą, i nie zdobyła wawrzynów do zajęcia stanowiska wyraźnego i określonego. Skończą się może te konszachty i knowania intryg, w których doprawdy trudno się było rozeznać, czego kto chce i do czego kto zmierza, a mężowie stanu, odpowiedzialni za politykę europejską, będą musieli powiedzieć, czego właściwie chcą. To jest powód, dla którego w wypowiedzeniu wojny widzimy symptom uspakajający.

Dziś zapuszczać się w przewidywania i przepowiadania, jaki rozwój weźmie sprawa i jakim potoczy się torem, byłoby rzeczą bezowocną. Dwa przedewszystkiem nasuwają się teraz pytania: kto naruszył pokój i która strona jest zaczepną? Sama strona formalna wypowiedzenia nie daje na to pytanie odpowiedzi. A jest ono dlatego ważne, bo dyplomacja europejska już dawno powiedziała, że strona zaczepna nie może się po swojej agresywności żadnych spodziewać sukcesów, że Europa nie pozwoli na to nigdy, aby strona zaczepiająca, choćby jej nawet sprzyjało szczęście wojenne, jakiekolwiek z wojny odniosła powiększenie terytorjalne swoich granic. W danym wypadku wojnę wypowiedziała Turcja i ona wskutek tego jest stroną zaczepiającą, ale de facto Turcja nie pragnie żadnych zdobyczy i nie ma żadnych zamiarów aneksyjnych. Groźba zatem wypowiedziana przez dyplomację europejską do niej odnosić się nie może. Turcja i dzisiaj broni jeno swoich granic i chce utrzymać całość swojego państwa.

Inaczej ma się rzecz z Grecją. Formalnie jest ona teraz, skoro wojnę wypowiedziała Turcja, w defenzywie, ale w istocie rzeczy prowokacja jest po jej stronie, bo ona dąży do zajęcia kraju, lub części kraju należącego dotąd w skład państwa tureckiego. Czy zatem groźba wypowiedziana przedtem przez dyplomację europejską ma w ogóle jakiś sposób zastosowania, czy odnosi się ona zarówno do Grecji i Turcji, i czy nie traci ona swojego znaczenia bez względu na wynik orężnego starcia? Gdyby tak [illegible] być przywrócony *status quo ante* bez względu na to, jaki będzie wojny militarny przebieg i koniec. Ale w takim razie nasuwa się dalsze pytanie: po co ta wojna i jaki właściwie jej cel? Jeżeli dyplomacja europejska trwa przy swojem stanowisku i nie chce dopuścić do zmian terytorjalnych na wschodzie przynajmniej w dobie obecnej, w takim razie jej droga teraz jasno wskazana. [illegible] dyplomacja żywi nadzieję, iż uda jej się zapobiedz wojnie, mimo, że ona wypowiedziana. Po dotychczasowych doświadczeniach wolno było stracić wiarę w zbiorową działalność dyplomacji europejskiej. Mimo blokady i mimo parady zbiorowej na Krecie, nie była ona w stanie przeszkodzić wypowiedzeniu wojny i dlatego wolno być sceptycznym, gdy się słyszy, że teraz dopiero uda się zażegnać burzę. Ale ostatecznie rzecz to możliwa i dlatego z naprężeniem czekamy biuletynów wojennych i relacyj o konceptach dyplomatycznych.

Wojna na Krecie.

Ateny 12. kwietnia.

(Rokowania Turcji z Grecją. — Przerwanie rokowań przez ambasadora rosyjskiego p. Nelidowa. — Walki na Krecie. — Polak dowódcą legjonów greckich. — Ochotnicy z nad granicy Epiru.)

Rząd turecki widząc, że wdanie się mocarstw w kwestji kreteńskiej nietylko niezdolne jest zapewnić pokój, ale co gorsza naraża go na niechybną wojnę i zupełne zniszczenie, rozpoczął rokowania z rządem greckim w sprawie przeprowadzenia układów na drodze pokojowej. Mówią, że pomiędzy ambasadorem Grecji w Stambule, a ministrem spraw zewnętrznych Turcji Tefwikiem baszą nastąpiła kompletna ugoda i że brakowało tylko sankcji sułtana. Niebezpieczeństwo wybuchu wojny było już na dobre zażegnanem.

Na mocy tych układów Turcja gotową była ustąpić Kretę na własność Grecji za wynagrodzeniem pieniężnem w sumie 30 miljonów franków wypłacalnych w ratach, a do chwili, nim to nastąpi, do składania odpowiedniego co rok przez Grecję haraczu ambasadorowi tureckiemu w Atenach.

Przebieg rokowań był zachowany w tajemnicy dosyć ściśle, tak, że zaledwie w ostatnich chwilach potrafili dowiedzieć się o nich ambasadorowie mocarstw. Niewiadomo, jakie wrażenie wywarła ta wieść na innych, znanem jest tylko to, że ambasador rosyjski p. Nelidow był bardzo rozgniewany i nie mógł darować rządowi tureckiemu śmiałości wystąpienia niezależnego od jego woli. Przywołał natychmiast do ambasady rosyjskiej ministra spraw zagranicznych Tefwika baszę i po udzieleniu mu stosownie do popełnionej winy srogich uwag i ostrych wymówek, rozkazał, ażeby przerwał wszelkie porozumienie się z ambasadą grecką w sprawie Krety, o którą nie mają nadal prawa troszczyć się Turcy, gdyż ona przeszła w zakres interesów obchodzących wszystkie mocarstwa, a szczególniej Rosję, która jest protektorką i opiekunką Turcji.

Smutny stan na Krecie coraz się wzmaga. Powstańcy nie przestają atakować obronnych pozycyj tureckich po za miastem Kaneą, jako też wszędzie na innych punktach wyspy. W Kissamo wszystko gotuje się do ataku na fortecę Kostelli, nie zważając na protekcję europejskiej floty. Turków broni pancernik rosyjski „Rodnoj“, który gotów bombardować powstańców. Ponownie miała miejsce bitwa około wsi Gazi, po za Irakljum; rezultat jej dotąd nieznany, wiadomo tylko, że powstańcy zwyciężyli. — Wczoraj Turcy podłożyli ogień w dwóch chrześcijańskich dzielnicach Irakljum, w zamiarze spalenia kościoła metropolitalnego i niektórych domów należących do bogatych chrześcijan. Pomoc udzielona w porę przez załogę włoską zażegnała niebezpieczeństwo, grożące części chrześcijańskiej miasta; spaliły się tylko 2 domy i niektóre magazyny. Nie omieszkał przy tej okazji dopuścić się grabieży motłoch turecki. Pobudką do podniecenia pożaru była także chęć zemsty za poniesione ofiary w zabitych i rannych w bitwach pod Archaną i Gazi, których przepełnione zostały cmentarze i szpitale tureckie.

Zawiadomiono rząd z Rzymu, że honorowy adjutant króla włoskiego pułkownik Jaraczewski oświadczył rządowi greckiemu gotowość swoją do przyjęcia dowództwa nad legjonem filheleńskim, dla powiększenia liczby którego liczne komitety włoskie formują zastęp 5-tysięczny; na jego czele p. Jaraczewski gotów jest stawić się na oznaczony czas i miejsce.

Zapewniają także, że rząd grecki przyjął propozycję Menottiego Garibaldiego do wzięcia udziału w wojnie przeciwko Turcji, który jest gotów przybyć do Grecji na czele 2000 ludzi.

Wczoraj przybyło do Pireusu 237 młodych ludzi z Rumelji zachodniej, z których 130 jest rezerwistami, reszta jest złożoną z ochotników, w liczbie których znajdują się 3 Bulgarzy.

Przybyło z Cydonji 40 ochotników, a z Włoch 8 studentów.

Zjednoczenie wolnomyślnych kobiecych stowarzyszeń angielskich, liczące 10 tysięcy członków, przesłało adres do ludu greckiego z wyrażeniem sympatji i wezwaniem do wytrwałości w podjętej wysokiego znaczenia misji.

Na miljony wynosi już wartość towarów pochodzenia pruskiego odrzuconych z rynków greckich. Na wyspach Cykladach i Sporądach a także na wybrzeżach Małej Azji i w całym Egipcie mają zamiar kupcy greccy zerwać handlowe stosunki z Prusakami.

Dowiaduję się w ostatniej chwili, że oddział powstańczy złożony z 3000 ludzi wtargnął do Macedonji.

Po zachodzie już słońca dowiedziało się miasto o dokonanym fakcie; zainteresowanie się ogółu było widoczne, gdyż ulice aż do późnej nocy przepełnione były publicznością chciwą nowin. Rząd grecki nie otrzymał dotąd wiadomości oficjalnej potwierdzającej fakt przekroczenia granicy przez powstańców i dlatego zabronił przesyłania depesz telegraficznych do Europy wszystkim korespondentom. Nie ulega jednak wątpliwości, że drogą prywatną otrzymane depesze są wiarygodne, gdyż reprezentanci narodowego komitetu, którzy dali rozkaz do wystąpienia powstańcom, z niecierpliwością oczekiwali na takowe, a skoro otrzymali wiadomość symboliczną następującą: „Dług w sumie 3000 franków został spłacony“, udzielili jej niezwłocznie prezesowi ministrów. Mówią tu, iż komitet narodowy posiadał informacje o zamiarze mocarstw do niezwłocznego zaprowadzenia blokady w zatoce Saronickiej, a także do ścigania obozu pułkownika Vasosa, i dlatego — odpowiednio do wypowiedzianej już od dawna decyzji — chciał wyprzedzić Europę w zastosowaniu środków przymusowych. Jak na teraz rzuconą została iskierka zarzewia do Macedonji i Epiru, która wedle potrzeby i okoliczności z łatwością przemienić się może w łuny pożarów.

Ubiór powstańców składa się z kurtki bogato szamerowanej z wylotami, na rodzaj polskich; sutej, o tysiącznych drobniutkich fałdach białej spódnicy, dochodzącej do kolan, która jest mocno przymocowaną do stanu długim pasem kolorowym; na nogach posiadają rodzaj trykotów z białego sukna, szczelnie przystających do ciała i uwydatniających silnie rozwinięte muszkuły; stopa jest ubraną w czerwony trzewik z zadartym nosem, na wierzchołku którego znajduje się urządzona z włóczek różnokolorowa gałka, a na głowie znajduje się na bakier zarzucona czapeczka z czarnego jedwabiu, na której widnieje złotem wyszywany krzyż i symbole towarzystwa narodowego. — Na piersiach, bogatsi posiadają ozdoby ze srebra.

W chwili, gdy powstańcy rzucają się do ataku, podobni są do baletniczek na scenie, gdyż ubiór ich jest malowniczy i przypomina teatralny.

W chwili, gdy rozdzielano powstańcom nowiutkie ich stroje, gdy kolej przychodziła na czapeczkę, wprzód nim przykryli swe głowy, całowali z szacunkiem znajdujące się na niej godło krzyża. Potem rozdano broń.

Udano się następnie do klasztoru, znajdującego się o pół godziny drogi od granicy, gdzie doręczono chorągwie powstańcom. Dokonał się tam uroczysty akt pobłogosławienia ich i przysięgi na wierną służbę za wiarę i ojczyznę.

Zygmunt Mineyko.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 20. kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Niewolnice z Pipidówki“, komedja Michała Bałuckiego; wieczorem „Tannhäuser“, opera R. Wagnera.

Wiadomości osobiste. Pan prezydent wyższego sądu krajowego Tchorznicki wyjechał na wizytację sądów.

Kalendarz. Wtorek (20.): Agnieszki. Wschód słońca o godz. 5. minut 12, zachód o godzinie 6. minut 48.

Przyjęcia wielkanocne. Onegdaj p. prezydentostwo Małachowscy przyjmowali u siebie gości na święconem. Od południa aż do późnego wieczora przesunęło się przez gościnne salony pp. Małachowskich przeszło 300 osób pań i mężczyzn, między którymi byli książęta kościoła, najwyżsi dygnitarze władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, radni miejscy itd. Gospodarstwo u wstępu przyjmowali gości święconem jajkiem, poczem w dalszych salonach przy suto zastawionych święconem stołach raczono się niem, toczono ożywione rozmowy i bawiono się doskonale dzięki szczerej, iście staropolskiej gościnności gospodarstwa.

Wczoraj przyjmowali u siebie na święconem p. dyrektor dr. Marchwicki i p. wiceprezydent miasta p. Michał Michalski.

Stypendjum z fundacji Ożanieckiej otrzymał Michał Terlecki, słuchacz I. roku wydziału prawa we Lwowie.

Kobiety urzędnikami skarbowymi. Lwowska dyrekcja skarbu nadała w ostatnim czasie pięć posad kalkulantów rachunkowych kobietom. Koledzy służbowi młodych tych pań twierdzą, że pracują one pilnie i sumiennie. Każda z nich posiada egzamin z rachunkowości. Pobierają po 30 do 35 zł. miesięcznie bez widoków jednak na awans.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził nominację dra Jana Nowaka na pryw. docenta patologicznej anatomji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Order. Cesarz zezwolił przyjąć i nosić jeneralnemu konsulowi klasy drugiej Kajetanowi Zagórskiemu cesarsko-ottomański order Osmanie klasy trzeciej.

Święceń djakonatu udzielił w sobotę książę biskup krakowski ks. Puzyna klerykom seminarjum djecezjalnego, oraz kilku zgromadzeń zakonnych. Ceremonja odbyła się o godz. 7. rano w pałacu biskupim w kaplicy prywatnej kięcia biskupa. Święcenia djakonatu otrzymali z seminarjum djecezjalnego następujący alumni: 1. Czerwiński Michał, 2. Fitak Franciszek, 3. Folta Jan, 4. Hebda Karol, 5. Kobiela Tomasz, 7. Kozłowski Franciszek, 8. Migdałek Józef, Nowak Franciszek, 10. Ochalski Stanisław, 11. Rybak Wojciech, 12. Smółka Wawrzyniec, 13. Vrana Edmund, 14. Vrana Władysław. Z zakonu OO. Jezuitów otrzymali święcenia djakonatu: 1. Burgiel Jan, 2. Starker Alojzy, 3. Sopuch Stanisław, 4. Stafiej Wojciech, 5. Jarończyk Mateusz, 6. Bisztyga Kazimierz, 7. Czarnota Stanisław, 8. Miśtak Ign., 9. Haduch Henryk, 10. Mika Kazimierz, 11. Lewicki Teodor. Ze zgromadzenia Braci Miłosierdzia brat Filkuka Tassilo. Ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy: 1. Sołtysik Tomasz, 2. Dziewior Emanuel i 3. Linkert Augustyn. Ze Zgromadzenia OO. Kamedułów: 1, Fiksak Leonard i 2. Wyczesany Remigjusz. Ze Zgromadzenia OO. Karmelitów kleryk Marcin Maciak. Razem otrzymało święcenia 32 djakonów. Święcenia prezbiteratu otrzymają oni z końcem czerwca br.

Morderstwo, czy samobójstwo? Przed trzema dniami na szczycie góry Cecyny pod Czerniowcami znaleziono w lesie zwłoki wiekowego mężczyzny, w nędznej odzieży. Szyja starca ściśniętą była rzemiennym pasem. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że ciało spoczywało tam już od dłuższego czasu i zarządziła przewiezienie go do trupiarni. Następnego dnia zgłosiła się w magistracie przedmieszczanka z Rosza, Franciszka Suczak z doniesieniem, iż przed kilku tygodniami wydalił się z domu mąż jej i dotychczas nie powrócił. Miał posiadać przy sobie pewną sumę pieniędzy. Suczakową zaprowadzono do znalezionych na Cecynie zwłok, w których też rozpoznała swego męża. Tajemniczy wypadek jest przedmiotem dochodzenia.

Z Warszawy. Korespondent *Dzien. Poznańskiego* podaje następujące wiadomości z Warszawy:

„Podobno w ostatni poniedziałek pewne kółka socjalistyczne, studenci Rosjanie, przygotowywali manifestację, będącą w związku ze znanym wam zapewne wypadkiem, że jedna z socjalistek w Petersburgu spaliła się w więzieniu, czy też, jak mówią, przez żandarma spaloną została (po zbezczeszczeniu). W poniedziałek miała się odbyć panichida (nabożeństwo żałobne) w cerkwi przy Długiej ulicy. Policja była o wszystkiem zawiadomiona i uważała za stosowne czujność rozwinąć. Nie wiem, czy coś istotnie wykryli. Faktem jest tylko i to faktem, który wywołał wielkie zdziwienie między publicznością, że przy ulicy Długiej nr. 10 policja bez najmniejszego powodu wpadła do mieszkania pp. K., u których odbywał się najzwyczajniejszy *five o'clock*, spisała nazwiska osób, jakie zastała, poczem z wielką ostentacją zaprowadziła wszystkich do cyrkułu. Podejrzenie pochodziło zapewne ztąd, że ze względu na liczniejsze zebranie, pp. K. wynajęli krzesła, których zwożenie zwróciło uwagę policji. Stało się więc, że kilkanaście panien i młodzieży, jakoteż osób poważniejszych, znalazło się w cyrkule około godziny 9. Policja zaalarmowała wyższe władze, sprowadziła oficerów żandarmskich, którzy po przeprowadzeniu doraźnego badania, przekonali się odrazu, że w błąd ich wprowadzono. Całe towarzystwo, jako też gospodarze domu, byli to ludzie najbardziej obcy jakimkolwiek manifestacjom. Wszystkich też natychmiast uwolniono, ale wiadomość szeroko się rozbiegła, jak to u nas bywa, wzbudzając najrozmaitsze przypuszczenia i plotki.“

Tenże korespondent donosi, że z „zarządu warszawskiego okręgu komunikacji wydalono w tych dniach kilku Polaków inżynierów, ludzi z wysokiemi kwalifikacjami i nieposzlakowanych w służbie, a zastąpiono ich Rosjanami. W biurach tego zarządu już nawet woźni i niższa służba składa się z samych Rosjan. Wszystko to ma być sprawą niejakiego Wostokowa, podrzędnego funkcjonarjusza, który w dziwny sposób zdołał opanować naczelnika Kostenieckiego, człowieka już w podeszłym wieku będącego.“

Piotr Chmielowski, który na raucie przy ulicy Długiej miał odczyt d. 15. b. m. został wezwany i jak się zdaje aresztowany. Tak samo wezwano na 16. b. m. państwa W. Nie ulega wątpliwości, że prelegent i ci co urządzili odczyt, trudno wiedzieć czy także uczestnicy, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Z Częstochowy donoszą, że oddział wojska, zajmujący kwatery w zabudowaniach klasztoru Jasnogórskiego, otrzymał inne pomieszczenie, zabudowania zaś, które zajmował dotychczas, zwrócone zostały do użytku klasztornego.

Z Budyszyna na Łużycach piszą: O naszym maleńkim narodzie, najmniejszym z całej Słowiańszczyzny, jesteście z pewnością dobrze poinformowani, bo w czasopismach polskich nieraz znajdują się życzliwe głosy o naszych stosunkach. Lubo w trudnych, ciężkich warunkach, żyjemy przecież i oddychamy jak wysepka oblana zewsząd falami. Żyjemy blisko Drezna, a do Berlina, też od nas nie daleko. Środkowym punktem naszego życia umysłowego jest

---

(80)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Odrzucił kopertę, rozwinął arkusz papieru, który się w niej znajdował. Usta mu zadrżały, twarz naraz przybrała kolor popiołu. Czytał, co następuje:

„Gdyby mnie miało spotkać jakie nieszczęście, proszę w moich kieszeniach lub papierach szukać pięciu sztuk weksli, zaopatrzonych w podpis londyńskiej firmy Clennam i A. Simpson.

Podpis jest sfałszowany i pochodzi z pod pióra hrabiego Oliviera de Bargemont, któremu na te weksle pożyczyłem sumę 125.0000 franków, jakich potrzebował, aby zapłacić dług karciany. Jeżeli się te weksle znajdą, to niechaj przeciwko hrabiemu Olivierowi de Bargemont wdrożone będą odpowiednie kroki, jako przeciwko fałszerzowi weksli. Jeżeli się nie znajdą, to skradzono mi je, a będzie to możliwem tylko w tym wypadku, gdy mnie zamordują. Nie oskarżam przez to nikogo, lecz udzielam władzy uwagi godną wskazówkę. *Mauborgne*“.

— Czy dobrze przeczytałem? — szepnął Jakób. — Albo też padam ofiarą złudzenia zmysłów?

Przeczytał raz jeszcze list, zawierający tak straszne oskarżenie, dzwoniąc przytem zębami.

— Nie, to niemożliwe — mówi do siebie półgłosem. — To nędzny wymysł tego łotra Balaruca!... A dowodem tego jest... że przed sądem zaskarżył mego ojca, podczas gdy w tym liście tutaj chodzi o mego brata... Dlaczegożby Balaruc zatrzymał przy sobie ten papier, skoro to byłoby prawdą?... Dlaczego nie oddałby go władzy?

Napróżno walczył przeciwko swemu własnemu przekonaniu, gdyż przeciwko sztucznie zestawionym argumentom powstawał zdrowy rozsądek.

— Ojca mego oskarżył, ponieważ go nienawidzi... a Oliviera nie wydał władzy jedynie dlatego, ponieważ to doprowadziłoby do uniewinnienia ojca, czego chciał uniknąć, aby się zemścić za to, że ojciec wygnał go z folwarku. Listu Mauborgne'a nie oddał dlatego sędziemu śledczemu, ponieważ musiałby się przyznać, iż ukradł go pod „Czerwonym Kogutem“...

Balaruc, zadowoliwszy swoją nienawiść, nie chciał się narazić na nabezpieczeństwo aresztowania.

— Izabela wie, że mój ojciec jest niewinny — mówił dalej do siebie — widziała Oliviera i nie oskarza go... Dlaczego? Może dla tego, iż jest to dla niej wstrętnem, przykładać rękę do hańby rodziny, w której się wychowała, albo też dla tego, że ratując ojca, gubi Oliviera... Olivier kocha ją... ona wie o tem... Powiedziałem jej to... a ona go nie kocha?

Ścisnął głowę rozgorączkowanemi rękami i szepnął:

— Oh Boże, jakże ja cierpię!

Otworzył okno i wychylił się. Na dworze był ostry mróz, niebo ciemne ciągnęło się niemal bez końca, a na niem usłane były miljardy gwiazd, których blask zdawał się pochodzić od jakiegoś niewiadomego ognia.

— Co tu począć? Co tu począć? — pytał się bez ustanku.

Powoli przypomniał sobie szczegóły aresztowania ojca.

Myślał o tym spokoju margrabiego, o tym szczególnym wzroku, którzy rzucił na starszego syna, o szczególnem zachowaniu się ostatniego, który tem aresztowaniem nie zdawał się wcale być zdziwiony, jak również o tej tajemniczej wymianie słów między ojcem i synem, gdy pierwszy oddalał się w towarzystwie żandarmów.

— Ojciec zna zbrodniarza — rzekł do siebie. — Wie, że Olivier jest winny... i pozwala się aresztować... pozwoli się skazać, aby go uratować... On, ojciec, nie może wydać syna... chociaż musi go nienawidzieć i gardzić nim... A ja mamże wydać brata? Co odpowiedziałby mi ojciec, gdyby był tutaj, a ja pytałbym go się o radę? Powiedziałby mi: co przez to chcesz osiągnąć? Uchronić nazwisko nasze przed hańbą i sromotą? Czy jesteś w stanie? Jeżeli dowiedziesz mojej niewinności, wydasz Oliviera... Niechaj tutaj los rządzi, nie obciążaj twego sumienia podobnem wspomnieniem.

A podczas gdy mroźne powietrze nocy szczypało jego policzki, a ręce jego sztywniały wskutek spoczywania na żelaznym daszku okna, szeptał, niewymowne cierpiąc katusze:

— Kto mi poradzi? Kto mi da pomoc w mojej potrzebie?

XV.

Pan de Mauves otrzymał dodatkowe doniesienie, przysłane mu przez komisarza policji Lacroix z Paryża.

Właściciel drukarni na bulwarze Malesherbes, do którego się zwrócił Olivier, przyszedł pewnego dnia do biura Simpsona, ulica Lafayette 51, aby podnieść należność za zamówione przez Oliviera dwa tysiące blankietów wekslowych.

Kazano mu zaczekać. Po kwandransie przyszedł do niego jeden z urzędników banku.

— Nie mówiliśmy nic, — rzekł — gdy przed trzema czy czterema miesiącami przysłałeś nam pan te blankiety, chociaż powinniśmy byli zwrócić pańską uwagę na to, że przeszło od roku nie robiliśmy podobnego zamówienia, ponieważ w tym czasie postanowiliśmy drukować nadal nasze blankiety w Anglji. Mimo to przyjęliśmy pańską przesyłkę.

— Proszę pana — odparł drukarz — zachodzi tutaj widocznie omyłka, gdyż jeden z urzędników banku przyszedł do nas, a ja sam przyjąłem to zamówienie.

Następnie opowiedział, jak się rzeczy miały i napomknął także, że ów urzędnik zabrał z sobą pierwsze odbite egzemplarze.

— Tak — rzekł w odpowiedzi na to urzędnik — chciałem już panu powiedzieć, że z tych dwóch tysięcy brakowało około dziesięciu sztuk.

— Tak jest. Widzisz pan więc, iż miałem słuszność.

— Opisz mi pan, proszę, tego młodego człowieka, który się panu przedstawił w naszem imieniu... Pamiętasz go pan?

— Oh tak, doskonale!

Opisał dokładnie Oliviera i dodał:

— Zauważyłem u niego pewne wzruszenie, gdy mówił ze mną i wahałem się, czy wykonać zamówienie; wyglądał jednak bardzo przyzwoicie, występował w końcu z wielką pewnością siebie, tak, że nie widziałem powodu, dla którego nie miałbym zadosyć uczynić jego prośbie.

— Opis pański nie zgadza się ani z jednym z naszych urzędników... Z naszych blankietów weklowych zniknęło zatem dziesięć i nie mam pojęcia, gdzie się mogły podziać... W każdym razie musimy o tem zawiadomić władzę, przed którą powtórzysz pan to, coś przed chwilą mówił.

Komisarz policji Lecroix otrzymał polecenie przesłuchania drukarza, a ponieważ telegram Simpsona, który znaleziono w mieszkaniu Mauborgne'a i tak już wzbudził jego podejrzenie, przeto natychmiast wysłał obszerny raport do pana de Mauves.

Dołączony do raportu rysopis zgadzał się najdokładniej z postacią Oliviera, a sędzia śledczy zamyślił się głęboko nad tym nowym zwrotem sprawy, gdy doniesiono mu, że Balaruc pragnie z nim pomówić.

— Czego ten człowiek może chcieć? — zapytał się w duchu pan de Mauves i kazał go wprowadzić natychmiast.

Pijak był ubrany bardzo schludnie w nowe rzeczy, tylko broda była długa i rozczochrana jak zwykle, widocznie Balaruc lubił ją taką. Część pieniędzy otrzymanych od Jakóba, około sześćdziesięciu franków, użył na sprawienie sobie nowych rzeczy, a nawet hojność swą posunął do tego stopnia, że dał żonie pięć franków, aby jak mówił, sprawiła sobie z dziećmi bal.

(Ciąg dalszy nastąpi).

towarzystwo Macierzy, czyli po naszemu mówiąc Maticy Serbskiej w Budyszynie. W tym roku, mianowicie w świątecznym tygodniu, obchodzimy półwiekowy jubileusz założenia naszej instytucji naukowo-literackiej, której celem wydawanie czasopisma naukowego i książek ludowych, a zarazem gromadzenia bibljoteki i pamiątek archeologicznych narodu. Pierwsze walne zgromadzenie naszego towarzystwa zawiązanego na wzór takichże stowarzyszeń zawiązanych przedtem przez Czechów i Serbów węgierskich, odbyło się w środę po Wielkiejnocy, w roku 1847, a więc w przeddzień owego pamiętnego roku wiosny ludów. Od owego czasu, corocznie w tym samym dniu odbywają się walne zgromadzenia tak ważnego w naszem umysłowem życiu towarzystwa.

W tym roku, jako jubileuszowym, uroczystość obchodzoną będzie przez dwa dni, wtorek i środę 20. i 21. bm. W pierwszym dniu odbędzie się zebranie młodzieży studenckiej, po południu posiedzenia wszystkich oddziałów towarzystwa; lingwistycznego, muzycznego, beletrystycznego, wieczorem teatr amatorski, w którym amatorzy nasi po raz pierwszy odegrają „Na Hrodziszku" dramat naszego znakomitego poety Jakóba Barta. Nazajutrz, po uroczystem posiedzeniu całego stowarzyszenia, nastąpi położenie węgielnego kamienia pod budowę nowego domu Macierzy. — Lecz kiedy dom ten stanie, trudno wiedzieć, bo środków mamy mało, a lud nasz bardzo maleńki. Z okazji rocznicy spodziewamy się, że „Macierz-Jubilatka" otrzyma dary ku wzmocnieniu sił swoich na kresach i od Łużyczan i od życzliwych przyjaciół, których mamy nieco po za granicami naszych pięknych, ale małych Łużyc. Daj to Boże!

Z pomiędzy tych, którzy przy pierwszym zawiązku byli już członkami towarzystwa Macierzy, żyje dziś tylko pięciu: ks. prałat kapituły budyszyńskiej Kucank, pastorzy Iwisz i Domaszka, emerytowany nauczyciel Bartko i adwokat Mosak z Lubija (Löbau). Na pierwszej liście stowarzyszenia był także szeroko znany w świecie książę Jerzy Lubomirski.

Konserwatorowie. Minister oświaty przedłużył czas funkcji konserwatorów: prof. dr. Ludwika Ćwiklińskiego, dr. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, Władysława Łozińskiego we Lwowie, prof. Sławomira Odrzywolskiego w Krakowie, Władysława Przybysławskiego w Uniżu, prof. dr. Izydora Szaraniewicza we Lwowie, Jana hr. Szeptyckiego w Przyłbicach, prof. Juljana Zacharjewicza we Lwowie i dr. Stanisława Tomkowicza w Krakowie, na lat pięć i zatwierdził ich na ten przeciąg czasu w tym urzędzie honorowym.

Nagła śmierć. W sobotę wieczorem zmarł nagle przy ul. św. Zofji l. 8 c Józef Topolnicki, emerytowany kontroler podatkowy i właściciel realności w Stanisławowie. Śp. Topolnicki, starzec 84-letni zmarł we śnie na uwiąd starczy. Przed udaniem się do snu, na kilka godzin przed śmiercią, rześki starzec, który nigdy na dłużej nie zapadał na zdrowiu, nigdy lekarzy nie wzywał, nie skarżył się wcale na jakiekolwiek dolegliwości. Do Lwowa przybył śp. Topolnicki na święta do swojego syna, inżyniera namiestnictwa.

Proces wyborczy. Antisemicki *Deutsches Volksblatt* donosi: „W brzeżańskim sądzie rozegra się ciekawy proces wyborczy. Pewien ksiądz ruski zaskarżył pewnego adwokata (Rusina) o zapłacenie mu 200 zł., wydanych przez księdza na agitację za Romańczukiem, jeżeli Romańczuk zostanie wybrany posłem. Urzędowe skrutynjum wykazało jednak mniejszość głosów, oddanych na Romańczuka i ogłosiło posłem kontrkandydata (Jana Walewskiego). Oskarżyciel atoli utrzymuje, że wyborcza komisja dopuściła się nieuczciwości i żąda, ażeby wszyscy wyborcy zeznali pod przysięgą, na kogo głosowali, a wówczas pokaże się, że Romańczuka rzeczywiście wybrano. Uchwała sądowa w tej sprawie jeszcze nie zapadła".

Organ ruskiego duchowieństwa *Ruślan*, wspominając o tem doniesieniu *Volksblatt'u*, zaznacza, że nie wierzy, ażeby duchowieństwo ruskie kazało sobie płacić za agitację wyborczą. A my... na razie milczymy.

„Dobre objawy". Piszą do *Dz. Pozn.*: Istnieje w Petersburgu teraz bardzo silna opozycja przeciwko polityce pojednawczej wobec Polaków. Jako jednego z naczelników tej opozycji wymieniają ministra wojny p. Wannowskiego (brat jego podobno był nauczycielem gimnazjum w Poznaniu), gorącego przyjaciela Apuchtina i zwolennika jego systemu. Wiadomość o języku rosyjskim w korespondencji Towarzystwa kredytowego miejskiego niesłychanie przykre w Warszawie wywołała wrażenie, mianowicie, gdy równocześnie dowiedziano się, że w koncesji, udzielonej kilka tygodni temu pewnej grupie osób na wprowadzenie tu w życie Towarzystwa ratunkowego, także znajduje się warunek, aby wszystkie książki i rachunki były prowadzone w języku rosyjskim.

Że na koncesję dla Towarzystwa ratunkowego książę Imeretyński jeszcze nie wpłynął, to jest notorycznem, natomiast powstała pewna wątpliwość, czy nie przysłano mu już do zaopinjowania sprawy języka w Towarzystwie kredytowem miejskiem, opowiadają bowiem, że wszystkie sprawy nie załatwione przed przybyciem nowego jenerał-gubernatora do Warszawy, jemu zostały zwrócone. Może być jednakże, iż ta do nich nie należała.

Nie spodziewaliśmy się, iż ks. Imeretyński natychmiast po swojem przybyciu do Warszawy ważne w sprawie językowej przeprowadzi zmiany, ale przyznajemy, że najspokojniejsi pomiędzy nami mieli nadzieję, że przynajmniej już teraz będzie położony kres regulowania naszego języka. Prowadzenie ksiąg w zakładanem prywatnymi środkami Towarzystwie ratunkowem, a nawet w zupełnie prywatnej instytucji Towarzystwa kredytowego miejskiego, z ogólnymi celami państwowymi nie ma nic wspólnego.

Chłopiec o ptasiej głowie. Takie „cudo" okazuje obecnie goszczące w Warszawie „*Panopticum*". Jest to 16-letni chłopiec, prawie karlego wzrostu, słabo rozwinięty, o główie małej i czyniącej wrażenie ptaka. Zowie się Janos, i badany był przez powagi naukowe wszystkich krajów. Jednomyślna opinja uczonych jest taka, że Janos jest niezwykle ciekawym okazem w historji rozwoju organizmu ludzkiego. Przyczyny tak wyjątkowego ustroju jego budowy nie zostały jeszcze dokładnie zbadane. Chłopiec ten stanowi w *panopticum* „*pendant*" do równego mu wiekiem malarza, któremu znów natura odmówiła rąk, malującego nogami.

Z Pesztu donoszą: Ziemia zapadła się w kilku punktach w zamku królewskim w Budzie. Skutkiem tego rozpoczęto staranne zbadanie terenu, gdyż zachodzi obawa, że katedra św. Macieja zbudowaną jest na gruncie, pod którym znajdują się wielkie, puste przestrzenie, mogące łatwo stać się powodem groźnej katastrofy.

Proces anarchistów. W procesie anarchistów który — jak to donosiliśmy — toczył się od kilku dni w Berlinie, zapadł w czwartek wyrok. Anarchista Koschemann, który miał wysłać maszynę piekielną w celu dokonania zamachu na pułkownika policji w Berlinie Krausego, został skazany na 10 lat i 1 miesiąc ciężkiego więzienia i na utratę przez 10 lat praw obywatelskich, wspólnik jego Westphal został skazany na rok więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach powstały nowe kółka rolnicze: w Narcie starym (pow. Nisko), w Bystrej (pow. Gorlice) i Zakrzowie (pow. Tarnobrzeg). Dotychczas założono ogółem 1227 kółek.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie: panie Konstancja i Olimpja Węgrzynowiczówne, pp.: Aleksander Bylina, Bronisław Mysłowski, Kazimierz Zdybkiewicz i Mieczysław Hodak.

Cielę o trzech nogach. Na jarmark w Bernie przyprowadzono w tych dniach cielę o trzech nogach. Przyszło na świat bez prawej przedniej nogi, żyje już cztery tygodnie, jest zupełnie normalnie rozwinięte, dobrze odżywione i skacze na trzech nogach daleko żwawiej i weselej niż niejeden z jego czteronożnych towarzyszy.

Jubileusz królowej Wiktorji. Wiadomo, że dniu 20. czerwca br. upływa 60 lat od chwili, gdy młodziutka królowa Wiktorja objęła rządy Wielkiej Brytanji po zgonie Wilhelma IV. Sędziwa monarchini obchodzić będzie djamentowe zaślubiny z władzą monarszą i narodem. Ponieważ w tym roku 20. czerwca przypada na niedzielę — dzień absolutnego spoczynku w Anglji — festyny jubileuszowe odbędą się przeto w dniach 21. i 22. czerwca. We wtorek d. 22. królowa Wiktorja we wspaniałym pochodzie wyruszy z pałacu Buckingham do katedry św. Pawła. Nabożeństwo odbędzie się pod gołem niebem przed głównym frontem katedry. Następnie uda się olbrzymi pochód, rozciągający się na milę angielską, do Mansion House, gdzie obywatele Londynu wręczą monarchini adres. Powrót nastąpi przez London-Bride, aby dotknąć najuboższych, robotniczych dzielnic czteromiljonowego miasta. Wszystkie kolonje angielskie będą reprezentowane w pochodzie, który rozwinie się prócz tego w okazałe widowisko militarne. Dziś już bogacze amerykańscy płacą ogromne sumy za wynajęcie miejsca, z którego obserwowaćby mogli to widowisko.

Zmarli:

Izabela z hr. Mostowskich hr. Starzyńska, przeżywszy lat 90, zmarła w Dreznie.

We wtorek dnia 13. b. m. zmarł po długiej i ciężkiej słabości dr. Edmund Hoszard, sekretarz rady sądu obwodowego w Rzeszowie. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją. Prawnik i dobry urzędnik sędziowski, wzór bezstronności, przyjacielski, uczynny i koleżeński, otoczony był licznem gronem prawdziwych przyjaciół.

W Lisku zmarł dnia 17. b. m. w 73 roku życia, a 49 kapłaństwa ks. Ludwik Praszałowicz, tamtejszy proboszcz rz. kat. i dziekan, honorowy kanonik kapituły przemyskiej, emerytowany profesor katechetyki i metodyki na fakultecie teologicznym w Przemyślu.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek popołudniu o godzinie pół do 4 „Niewolnice z Pipidówki", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; wieczorem o godzinie pół do 8 po raz trzeci „Tannhäuser", wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Ostatni występ p. Władysława Florjańskiego; jutro w środę po raz trzeci „Urzędowa żona", sztuka w 5 aktach Savage'a.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby andlowej i przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 9. kwietnia do 16. kwietnia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·50 do 7·75, nowa —·— do —·— żyto stare 5·35 do 5·55, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·70 do 5·95 nowy —·— do —·—, pastewny 4·75 do 5·—, owies stary 5·75 do 6·—, nowy —·— do —·—, hreczka 7·20 do 7·50, kukurudza zeszł. 5·10 do 5·35. nowa —·— do—·—, proso —·— do —·—, groch do got. 5·35 do 8·— pastewny —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·55 do 4·48, wyka 4·50 do 5·—, koniczyna czerwona 29·— do 50·—, koniczyna biała od 30·— do 57·—, tym. od 14·— do 26·—, szwedzka 48·— do 60·—. anyż ros. —·— do —·— płask. —·— do —·—, rzepak zimowy 11·— do 12·50, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, lnianka 6·50 do 8·50, nasienie lniane —·— do —·—do —· nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy 71·— do 80·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·50 do 19·50, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr.-procent, gotowy kontyngentowany 15·25 do 15·50.

W o j n a.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 18. kwietnia. Turcja wypowiedziała wojnę Grecji. Poseł grecki wyjechał ze Stambułu. Wojska tureckie otrzymały rozkaz rozpoczęcia natychmiast kroków zaczepnych.

Ateny 19. kwietnia. Wiadomość o wypowiedzeniu wojny wywarła tutaj ogromne wrażenie, ale w kierunku zadowolenia uczuć patrjotycznych. Król telegrafował do syna: „ofiarując go Ojczyźnie i jej przyszłości".

Wiedeń 19. kwietnia. Wypowiedzenie wojny przez Turcję było tu prawdziwą niespodzianką. Ogólnie podejrzywają Rosję, iż ona parła na Turcję, aby wypowiedziała wojnę.

Ateny 19. kwietnia. W izbie oświadczył Delyanis, że Turcja wypowiedziała Grecji wojnę. W mieście olbrzymie ożywienie. Ostatnie dwie klasy rezerw powołano pod broń.

Stambuł 19. kwietnia. Walka na tessalskiej granicy trwa w dalszym ciągu. Turcy otrzymali silne posiłki.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

KAPELUSZE i CYLINDRY
Habiga, Plessa i angielskie
w wielkim wyborze polecają
MOTYLEWSKI i KRZYSZKOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 6, obok Hotelu Francuskiego.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY
do ciągnienia 1. maja 1897 r.
losy kredytowe z roku 1858 po 5 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 300.000 koron.
i na losy kredytowe ziemskie z roku 1889 po 2 zł. wraz ze stemplem
do ciągnienia 5. maja 1895.
Główna wygrana 100.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu, zlecenia z prowincji nie mogłyby być wykonane.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

!! Odróżniajcie prawdę od blagi !!
Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! — Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Poleca się również tutki klejone z prawdziwego papieru egipskiego. — Proszę żądać tutek Niemojowskiego!! Wszędzie do nabycia.

Hotel Imperial Lwów ulica Trzeciego Maja liczba 3.
Pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.
Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła krtani
Dr. Zygmunt Spalke
ordynuje od godziny 11—12 i od 3—5, Grodzickich l. 4, I. piętro. 1302 1—3

Po dłuższych studjach w Sztokholmie, osiadł we Lwowie
Dr. Józef Dukiet
i ordynuje na **szwedzki** sposób **gimnastykę leczniczą,** ortop. masaż i elektr., w skrzywieniach ciała, porażeniach, reumatyzmie, blednicy, cukrzycy' histerji, migrenie i osłabieniu, jakoteż w chorobach **kiszek, serca i chorób kobiecych** ulica Słowackiego **2** od 3—5. 1333 1—6

Dr. Jan Papée
sekundarjusz oddziału chorób skórnych i wenerycznych szpit. powszechnego we Lwowie.
Ul. Piekarska l. 4 I. piętro, ord. od godz. 3—5.

KAPELUSZE i CYLINDRY
najnowsze fasony P. C. Habiga
otrzymał
Marcin Müller
plac Halicki liczba 14, obok Banku hipotecznego

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, narządu moczowego i płciowego
Dr. Albin Padalewski
b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu
OPERATOR
Ord. przy ul. Akademickiej l. 3, od 10—12 i od 3—5.

Wszelkie kupony
i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca 1007 1—?
bez potrącenia prowizji lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego.
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

TEATR hr. SKARBKA.
Dziś:
Popołudniu o godzinie w pół do 4-tej.
Niewolnice z Pipidówki
komedja w 4 aktach M. Bałuckiego.
OSOBY:

Grzmotnicki, burmistrz	Hierowski
Katarzyna, jego żona	Cichocka
Sabina, ich córka	Kwiecińska
Feliks, mąż Sabiny, profesor	Kliszewski
Dmuchalski, doktor	Ruszkowski
Kamilla, jego żona	Czaplińska
Filatyński	Feldman
Aurelja, jego żona	Gostyńska
Wanda Oleska	Stachowicz
Miller Karol	Woleński
Dyktalska	Rybicka
Pietrzykowska	Gromnicka
Feinstrich	Gottowt
Saturmin, dziennikarz	Walewski
Nastusia, służąca	Hartig
Waluś, służący	Nowacki

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Pipidówce w mieszkaniu burmistrza.

Wieczorem o godzinie w pół do 8-mej.
Po raz trzeci:
Tannhäuser
wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.
OSOBY:

Herman, Landgraf Turyncji	Jeromin
Tannhäuser	Florjański
Woleram z Dschinbach	Górski
Walter z Vogelweide	Kowalski
Biterolf	Kiczman
Henryk Schreiber	Jaroński
Reinmar z Zweter	Bogucki
Elżbieta, siostrzenica Landgrafa	Strassern
Venus	Koralewiczówna
Młody pasterz	Bohussówna

Turyngscy hrabiowie. Rycerze. Szlachta. Starzy i młodz. pielgrzymi. Paziowie. Nimfy. Syreny. Najady. Bachantki Rzecz dzieje się: 1 akt w podziemiach Hörselbergu. — 2 akt w Wartbergu. — 3 akt w dolinie w Wartburgu w początku XIII. stulecia.

Jutro: **Urzędowa żona,"** sztuka w 5ciu aktach według noweli A. H. Savage'a.

DROBNE OGŁOSZENIA

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Rządca ewentualnie kontrolor, rachmistrz, poszukuje posady. Stefański, Stryj pr.

Adwokat dr. Stanisław Schätzel w Brzeżanach poszukuje koncypienta. 235

Willa w cudnem położeniu, wolna od podatku, ogród, budynki — do sprzedania w Turce koło Chyrowa. Wiadomość: Kornatowiczowa, tamże. 236

Poszukuję spólniczki do magazynu damskiej konfekcji z kapitałem 1.500 zł. Zgłoszenia pod „Czasława" do biura dzienników Płohna. 233

Dom z ogrodem półmorgowym, w pięknej podgórskiej okolicy nad Świcą, nadający się szczególniej dla pp. emerytów na mieszkanie, do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomości szczegółowej udzieli administracja „Dziennika Polskiego".

Z powodu przeniesienia sklepu **S. W. Niemojowskiego** na plac Marjacki 8 odbywa się w dawnym lokalu Teatralna 3 wysprzedaż niżej cen fabrycznych, wysortowanych towarów mianowicie: papierów, przyborów do palenia, perfumerji itd.

Handel z pokojami śniadań dobrze się rentujący w mieście 7.000 mieszkańców, latem wiele kąpielowych, z przyczyn familijnych pod korzystnymi warunkami zaraz lub później do sprzedania. Kapitał mały potrzebny. Zgłoszenia pod „Mercur" Biuro Płohna, Lwów. 229

Urzędownie upoważniony Instytut chemiczno bakterjologiczny dra Roszkowskiego i dra Wittlina, we Lwowie, ulica Sykstuska l. 4, z dniem dzisiejszym otwarty, przyjmuje wszelkie badania w zakres chemji ogólnej, analitycznej i mikroskopowej wchodzące, oraz pokarmów spożywczych i moczu patologicznego. Jedyny prywatny instytut bakterjologiczny w Galicji. 181

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią. Wałowa 31.

3 pokoje z kuchnią i lokalności sklepowe. Sobieskiego 34. 234

4 pokoje I. piętro od 1. czerwca. Chodźczyzna 12. 237



Wiktor Berger
Lwów, ul. Akademicka l. 8.
Główny skład ROWERÓW warsztat reperacyjny.
Cenniki illustrowane gratis.

Wino 1894, własnego chowu, łagodne dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.
Benedykt Hertl
właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styrji. 568 1—?

SIROP du Dr. FORGET
Irrytacye Piersiowe KASZLE FLEGMY BEZSENNOSC
Paryż, 28, ul: Bergère
WE LWOWIE w Aptek: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

BOLESŁAW JANKOWSKI
pracownia rusznikarska i sprzedaż broni
we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 2.
poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych,** maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch, zastosowane do kalibru. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją.

Najnowszy Cennik
opuścił druk i jest do dyspozycji dla Szan. P. T. Publiczności
u 1387 1—3
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek 38.

Mąkę kartoflaną
najprzedniejszą w woreczkach 5-kilowych po złr. 1·20 franco za pobraniem poleca
Fabryka krochmalu
St. Hr. Plater-Zyberka
1383 1—3 **w Śiebieczowie**
poczta **Ostrów koło Sokala.**

PAPIER WLINSI
Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku.
W Paryżu ulica Sekwany 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.
W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Bochni u p. Michnika. 19

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, I K. 49, rue Mau[illegible]
We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. [illegible], Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i [illegible]
W **Krakowie** [illegible] Wiszniewskiego.

Lipsk-Plagwitz 15-go kwietnia 1897.
1388 1—2



Z dniem dzisiejszym zniżyłem znacznie ceny wszystkich moich wyrobów, jakoto pługów, siewników i części składowych do tychże
RUD. SACK
Główny skład dla Galicji u firmy
S. A. Bubera Synowie, Lwów ul. Gródecka l. 20.
Do końca roku 1896 sprzedano:
44.802 siewników, 6.792 plewników, 470.951 pługów, 131:651 przyborów do przeobrażenia pługów.

NOWOŚCI!
NA SEZON WIOSENNY I LETNI
poleca firma
FRATELLI GOLDENBERG Z WIEDNIA
Lwów, ulica Sykstuska liczba 6
swój **świeżo** nadesłany transport
GOTOWYCH UBRAŃ MĘSKICH I DZIECIĘCYCH
po cenach fabrycznych.
CENNIK:

Zarzutki . . od zł.	9·— do 28·—	Zarzutki angielskie od zł.	14·— do 20·—
Ubrania marynarkowe „	11·— „ 26·—	Anglez z kamizelką „ „	18·— „ 25·—
Ubrania żakietowe „	18·— „ 30·—	Pantalony . . „ „	4·50 „ 10·—
Ubrania frakowe z jedwabną podszewką „	28·— „ 45·—	Haweloki . . „ „	8·— „ 12·—
Ubrania salonowe z jedwabną podszewką „	30·— „ 45·—	Menczykowy z peleryną	18·— „ 25·—
Ubrania dla chłopców „	8·50 „ 15·—	Kamizelki pikowe od zł.	2·— „ 4·—
Ubranka dla dzieci „	5·— „ 9·—	Burki do podróży nieprzemakalne . „	20·— „ 28·—
Płaszczyki dla dzieci „	5·— „ 10·—	Szlafroki . . „	9·— „ 16·—
Żakiet z kamizelką „	14·— „ 22·—	Uniformy dla studentów od zł.	9 do 12

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, upraszamy o zachowanie nam i nadal takowych.
Z głębokim szacunkiem **FRATELLI GOLDENBERG Z WIEDNIA** Lwów, ul. Sykstuska l. 6.

[...]GATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
[...] aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra IGNACEGO MAZANKA
w Sassowie koło Złoczowa. 1308 1—7
Otwarty od 1. Maja 1897 przez cały rok.
Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd.**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego w Białymkamieniu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
zwołuje swoich członków celem sprawdzenia zamknięć rachunkowych za czas od 1. lipca 1895 do 31. grudnia 1896
na Ogólne zgromadzenie na dzień 29. kwietnia 1897.
Dyrekcja:
J. J. Sigal. *Ch. A. Meiseles.* *Osiasz Ber Sigal.*

STACJA KLIMATYCZNA
Janów położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym.
Z dniem 1. maja b. r. otwartym będzie hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaście pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi i więcej pokoii z kuchni, przedpokoju i werandy; lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.
Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracja, kawiarnia, bilard i kręgielnia.
Liczne wycieczki w okolice Janowa.
Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą **wyłącznie** dla letników z dniem 1. Czerwca b. r. po cenach zniżonych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:

	II. klasa	III. klasa
bilet dwutygodniowy	złr. 13·25	złr. 6·63
„ miesięczny	„ 23·25	„ 10·20
„ dwumiesięczny	„ 36·25	„ 18·25

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III. klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej
M. BEYER i Spółka
Lwów
ul. Karola Ludwika l. 1.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.